DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 106.

DNIA 8 KWIETNIA 1843 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain 17 bis.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

O RUCHU OBECNYM UMYSŁÓW.

Narodowość Polska która osładza gorzkie chwile wygnania naszego, która towarzyszy w każdym kroku, która ożywia wszelkie nasze działania, ta ulubiona serca polskiego, znalazła wyrodka wśród nas samych, w łonie samejże Emigracyi. Ponieważ zaś wiara doczesna ściśle jest złączoną w naszéj sprawie z wiarą wieczną, apostazya polityczna stała się zarówno i religijną; zbrodniarz wyrzekając się ojczyzny wyrzekł się także i wiary ojców naszych. Czyn ten haniebny spełniony przez jednego człowieka, najmniejszéj odpowiedzialności ściągnąć nie mógł na poważne ciało Emigracyi polskiéj; znalazł się jeden zbrodniarz pomiędy przeszło pięciu tysiącami Polaków. Jednakże tak dalece narodowość nasza obrażoną została przez ten akt apostazyi, że każdy z nas zaczął w sercu szukać środków publicznego objawienia swoich uczuć. Zaczęły się formować grona patryotyczne; jedni potępili publicznie czyn apostazyi, drudzy upatrując w Mirskim wcieloną myśl Moskwy, zaczęli się porozumiewać nad właściwością protestacyi całéj Emigracyi, nie przeciw zbrodniarzowi, ale przeciw polityce Moskiewskiéj która osierociwszy Polskę ze swoich instytucyj, praw, przywilejów, języka, zwyczajów, i wszystkiego tego co stanowi część widzialną narodowości, targa się co raz bardziéj na to czego zgładzić żadna siła ludzka zdolną nie jest, na sumienie, na życie wewnętrzne Polaka, na hołd jego miłości i wiary ku Bogu. W téj myśli, w tém uczuciu zgromadzili się w dniu 1szym kwietnia ziomkowie u jednego z członków Sejmu. Nie wspomnielibyśmy o téj naradzie przygotowawczéj gdyby nie zaszła okoliczność która może sprowadzić dość ważne następstwa. Po odczytaniu przez posła W. Platera projektu do protestacyi Emigracyi przeciw zamachom polityki rossyjskiéj na narodowość i na wiarę Polski, zabierali głosy za projektem i przeciw niemu Wojewoda Ostrowski, kasztelan Tyszkiewicz, posłowie Godebski i Karwowski, PP. Hoffman, Ordęga, J. Sobański. Wojewoda Ostrowski odczytał swój projekt do aktu potępiającego przez Emigracyą apostazyą Mirskiego : dalszy rozbior obu projektów odroczony został do przyszłego zebrania, jako też obmyślenie środków czuwania nad stanem moralnym i politycznym Emigracyi. Gdy narada miała się ku końcowi P. Mickiewicz zabrał głos i oświadczył : iż akt u niego podpisany nie był protestacyą wymierzoną przeciw Rossyi, ale potępieniem czynu Mirskiego; mówiąc o tém skarżył się na zdanie sprawy Dziennika Narodowego o naradzie odbytéj w jego mieszkaniu, stanął w obronie *exaltacyi* którą zaprzeczył obecnemu zgromadzeniu; « exaltujcie, powiedział cały naród *ku dobremu*, a pójdziemy razem, bez tego wasze starania będą bez owocu »; użalał się na to że Dziennik Narodowy uważa za *heretyków* wyznawców P. Towiańskiego; tak jak kapłani polscy którzy nie przeciwko Rossyi ale przeciwko nim mieli podburzać umysły. Zaskarżenia te z wielką goryczą i niespokojnością były uczynione. Mowca mając swój głos przerwany uwagą, że nie bywając na naukach polskich religiinych nie może o nich sądzić, zmuszony został do cofnięcia tego co powiedział z powodu kapłanów polskich i Rossyi; i skończył swój głos wyrzutem że bez wysłuchania potępiają naukę P. Towiańskiego. W téj chwili kiedy miał odpowiadać xiądz Semenenko na te zaskarżenia, P. Mickiewicz opuścił zgromadzenie z dwóma swoimi współwyznawcami z którymi przybył, i pomimo powszechne i usilne nalegania o wysłuchanie odpowiedzi, oświadczył *iż nie chce jej słuchać, ale że wezwany na naradę przybędzie.*

Po tém oddaleniu się niespodzianém xiądz Semenenko dał następną odpowiedź co do potępiania nauki Towiańskiego bez wysłuchania. Znajdując się nie dawno w Bruxelli, powziąwszy dokładną wiadomość o piśmie pod tytułem : *Biesiada*, napisaném przez Towiańskiego dla jednego ze swoich bliższych znajomych, X. Semenenko udał się do Towiańskiego, i dowiedziawszy się od niego samego że jest autorem tego pisma, prosił o objaśnienia. Xiądz Semenenko przekonał się jak najmocniéj z czytania i z tych objaśnień że nauka Towiańskiego jest wbrew przeciwną nauce religii katolickiéj, że od początku do końca wszystkie dogmata zupełnie zaprzecza, zacząwszy od grzechu pierworodnego aż do kar wiecznych. Zaprzecza Odkupieniu, Tajemnicy Wcielenia, *Bóstwu Chrystusa*, Zmartwychwstaniu ciał, i sądowi Ostatecznemu.

Towiański to usłyszawszy z ust kapłana polskiego, oświadczył że pismo *Biesiada* dla jednéj tylko osoby było napisane, i że jéj dał stosowne objaśnienia.

Xiądz Semenenko odpowiedział : że co jest prawdą dla jednego, musi być prawdą dla wszystkich; że Towiański winien objaśnienia gdy to co napisał dojdzie do wiadomości publicznéj.

Towiański jednak żadnych objaśnień niedał na położone pytania, wykładał tylko długo swoją naukę, która zatwierdziła kapłana w powziętém już zdaniu : skończył wzywając do współuczestnictwa, grożąc karą Bożą w razie jego odmówienia.

X. Semenenko z urzędu, w imieniu Boga, nawzajem Towiańskiemu oświadczył aby się upamiętał, i dodał że nie idąc drogą prawdziwéj wiary zajdzie tam gdzie zaszedł Luter, którego on potępia.

Na to Towiański odpowiedział z pokorą : że jeżeli jest tak nieszczęśliwy, prosi xiędza o modlitwy: co mu obiecaném zostało.

Xiądz Semenenko objaśniwszy te szczegóły powiedział, ze przybywszy teraz do Paryża poszedł do P. Mickiewicza; słysząc siebie zaklinanym na wnętrzności Chrystusa, aby zawiesił sąd i prosił Boga o oświecenie, chciał odpowiedzieć że nie może zawieszać sądu w rzeczach *przeciwnych wierze*, gdyż byłoby to zawieszać samą wiarę, że się modlić będzie za nich; lecz tylko co zaczął mówić że nie ma wiary do zbycia.... *zakrzyczeli go i nie pozwolili mu skończyć* : do żadnego więc wysłuchania przyjść nie mogło.

Wypadek ten uważamy za ważny dla religii. Kapłan polski uczuł być swoim obowiązkiem oświecić nas w rzeczy tego gorszącego odszczepieństwa. Czekaliśmy tak uroczystego objaśnienia aby nie narażając sumienia naszego, ogłosić błędność Towiańskiego nauki. Dziś już się nie godzi synom kościoła być nie czynnymi w tym względzie; idzie tu o najdroższy skarb dla nas, o zbawienie wieczne, o wiarę wśród nas samych podkopywaną. Obowiązkiem więc jest naszym nie szczędzić poświęceń, zrobić ofiarę z przyjaźni i osobistych względów, w obronie prawdy Chrystusowéj, przeciwko fałszywym prorokom i odszczepieńcom. Temu powołaniu będziemy się starali odpowiedzieć o ile siły nam dozwolą, ufni w gorliwości braci naszych w Chrystusie. Gdyby fałsz nauki Towiańskiego wyświecony być mógł przed rokiem, kościoł katolicki nie straciłby kilkudziesięciu młodych ludzi dziś już wyznawających te zasady antychrześciańskie. Miejmy

nadzieję że się upamiętają i wrócą na łono kościoła gdy się sami *dowiedzą w co dziś wierzą*. Z kolei opiszemy jakiemi środkami utworzył się ten nowy obóz sławiańsko-antykatolicki, którym dziś rządzi, pokorna duma, sztuczny fanatyzm, nie naturalna, krzykliwa jakaś exaltacya, porywczość, gniew i pozbycie się wszelkich form przyzwoitości : przypomniimy, teraz tylko P. Mickiewiczowi i jego współwyznawcom następne słowa z pisma Ś.* któreby powinni mieć bardziéj w pamięci.« Nie będzie się wadził ani będzie wołał, i nikt nie usłyszy po ulicach głosu jego. Trściny zgniecionéj nie złamie, a lnu kurzącego się nie zgasi. » Przypomniimy czego Chrystus chce abyśmy się od niego uczyli. ** « Uczcie się odemnie żem cichy i pokornego serca. » Porównajcie panowie wyznawcy nowéj religii czyny wasze z temi świętemi słowami i odpowiedzcie w sumieniu waszém, czy je wypełniacie ?

* Mat. XII. 19, 20.
** Mat. XI. 29.

KORRESPONDENCYA.

PROTESTACYE PRZECIW APOSTAZYI MIRSKIEGO.

Redakcya Dziennika Narodowego czyniąc zadosyć żądaniu P. Wojewody Ostrowskiego ogłasza list następujący do którego dołączona jest protestacya.

Do Szanownego Kolegi i Posła Władysława Platera.

Wersal, 2 kwietnia 1843.

Szanowny Kolego !

Gdy w dniu wczorajszym, jak sądzę dla przeszkód materyalnych, tak członkowie grona sejmowego jako pozasejmowego, w liczbie dostatecznéj nie zebrali się, ażeby w skutku narady obmyślili środek wynurzenia całéj pogardy dla *odstępcy* wiary ojców naszych i od najświętszéj sprawy, *zbiega* Mirskiego, gdy z drugiéj strony co do mnie, znajdując się wskutku zaproszenia w dniu 27 z. m. na zebraniu obywateli i patryotów różnych opinii u Rodaka Adama Mickiewicza, i słysząc wykonane przez nich ocenienie czynów Mirskiego, wraz z nimi głośno podzieliłem już uczucie zgrozy, i gdy tylko rezerwowałem sobie, sposob wyrażenia jéj na spodziewaném u Ciebie kolegów zebraniu, niechcąc zatém dłużéj odwlekać oświadczenia osobistych moich przekonań o potrzebie jak najwcześniejszego zapobieżenia złemu, skoro się tylko ukaże, aby się ztąd i publiczne obyczaje nasze poprawiały, i nikt nas o słabość winić lub posądzać nie mógł; niepodzielając także zdania przez niektórych utrzymywanego, że potępianie Mirskiego, potępiającego się własnemi czynami, jest zbyteczne i nadpotrzebne, jak gdyby kogokolwiek przed występkiem sądzić i wartość jego oceniać można było; gdy tenże *Mirski* o którym mowa, odziany do pewnéj epoki żywota swego, charakterem obywatelskim, był posłem na Sejm Królestwa Polskiego w roku 1825, naczelnikiem powstania w Augustowskiem w 1831 r., i wtedy dopiero, stał się jawnym wrogów naszych schlebiaczem, skoro się *Religii, Ojczyznie i Cnocie* sprzeniewierzył; gdy wszelkie *odstępstwo* od chorągwi narodowéj opinja publiczna karać i gromić powinna; postanowiłem, w głębi sumienia mojego, poświęcając podrzędne względy, własne wstręty, głównéj i najwalniejszéj narodu polskiego sprawie, przesłać następujące do Dziennika Narodowego Oświadczenie.

Niżéj podpisany *Członek Emigracyi* Polskiéj, wierny powołaniu mojemu w podjętéj sprawie wywalczenia Polski *wolnéj, całéj, i niepodległéj*, zobowiązawszy się w obliczu Boga i własnego sumienia przyczyniać się do każdego kroku, który zgodnym jest z dobrem ojczyzny mojéj, a odpychać i potępiać każdy czyn, krzywdę i szkodę jéj przynoszący; uwiadomiony i dostatecznie przekonany, iż list z d. 20 lut. 1843, podpisany przez X. Swiatopełka Piasta *Mirskiego* jest wyrazem uczuć i postępowania tegoż Mirskiego, ze względu przeto na własne, jawne i dobrowolne wyznania jego w całym ciągu pomienionego pisma zawarte,

Uznaję go za winnego :

1. Wysokiéj *zdrady* przeciw Narodowi Polskiemu.
2. Haniebnéj *apostazyi*, od wiary ojców naszych.
3. Nikczemnego *zbiegostwa* z łona Emigracyi któréj charakterem przez czas długi okrywał się : nakoniec, rozsiewania przewrotnych zasad w celu skłonienia umysłów słabych lub znużonych do *amnestyi* i *schizmy*, a to wtenczas własnie kiedy kraj nasz cały jęczy pod ciężarem najsroższych prześladowań religii katolickiéj.

I takowe potępienie onego, w celu okazania całéj zgrozy przeciw postępkom Mirskiego, i jego zwolenników, jeśliby się jacy kiedykolwiek znaleźli, do wiadomości przyjaciół i nieprzyjaciół Narodu Polskiego podaję.

Antoni Wojewoda Ostrowski.
Jen. b. Dow. Gward. Nar. Warszaw.

Półkownik Janowicz uprasza Redakcyą o umieszczenie następnego listu przesłanego do Redakcyi Dziennika Narodowego : miło jest dla niéj dać ten dowód przychylności temu zacnemu Patryocie.

Orléans, 28 marca 1843.

Kommunikuję tu w oryginale z kopertą list drukowany po francuzku w drukarni : *de C. H. Lambert rue de Londres* 7. *à Paris*, datowany zwyczajem rossyjskim 8/20 lutego b. r. poczynający się od wyrazów : *à Son Altesse Dimitre prince Swiatopolk Piast de Mir Mirsky*, a kończący się podpisem *Votre attaché père*, daléj, taż sama smieszna litania przywłaszczonych przydomków.

Lubo na pierwszy rzut oka, forma listu, język którym pisany, adres i podpis, okazują że to jest człowiek obłąkanych zmysłów, nie znajdzie jednak dla niego téj wymówki ten, kto się wczyta w wyrażenia przy końcu tego listu znajdujące się, kto zważy cel do którego dąży ; zwróci nadto uwagę na znaną całéj Emigracyi ohydną konduitę Mirskiego, na zmienność charakteru poczynając od jego formacyi powstania w Augustowskiém; przywłaszczał bowiem sobie władzę, uciemiężał współobywateli, rozdawał krzyże i stopnie wojskowe, nawet podczas Emigracyi, w Chateauroux; podawał władzom miejscowym projekta i skargi na współziomków ; projekta, wszystkie smieszne, nacechowane egoizmem, próżnością i miłością własną.

Nikczemnik ten nie dlatego wcisnął się do powstania narodowego aby dopełnić obowiązku Polaka, dobrego syna Ojczyzny, nie z poświęcenia się dla niéj; miał on tylko własny interes, własne wyniesienie się na celu : a czego nie osiągnął w zamięszaniu i nieporządku, to sam sobie przywłaszczył, i to haniebne przywłaszczenie kontynuował bezkarnie; okrywał się hańbą, nosząc na sobie wysokie znaki godności wojskowéj, które do niego nie należały ; * pogardzony prawie ogólnie od ziomków, wyniósł się do Afryki : odepchnięty od rządu francuzkiego, i że tak powiem zużyty w różnych częściach świata, w Europie i w Afryce, udaje się jeszcze w nowe strony jedną i ostatnią zdiąć maskę. Każdy się dowie z jego dzisiejszego listu pisanego do syna w Warszawie, że Swiatopełk Mirski jest *dezerterem* z obozu Emigracyi, zdrajcą świętéj sprawy i ojczyzny, odstępcą wiary i religii świętéj, uwodzicielem własnych synów i braci Emigrantów, jednem słowem niesłychanym *zbrodniarzem*, *renegatem*.

Gdyby był się udał drogą pojedynczéj hańby za przykładem Gurowskiego, Emigracya cieszyłaby się z pozbycia się człowieka godnego wzgardy i zapomnienia; ale Mirski co tyle tytułów nagromadził przed swém nazwiskiem, do którego należy tyle haniebnych pomysłów i czynów, nie poprzestał na tytule zbiega w Emigracyi Polskiéj, i *swoim geniuszem* uznał za konsekwencyą, popełnić trzy wielkie zbrodnie, wypierając się *Narodowości, Ojczyzny i Wiary świętéj katolickiéj*— Zwracam uwagę Dziennika Narodowego który *naj-*

* Szkoda że Naczelny Wódz i *Prezes Rządu Narodowego* milczał, i odmówił pomocy, kiedy o nią prosili rozpoznający stopnie, kontrole i rozkazy dzienne. Możeby zgromiona bezczelność z początku mniéj miałaby dziś odwagi.

pierwszy uwiadomił Emigracyą o zbrodni tego nędznego człowieka, i wszystkich wydawców pism polskich którzy raczą powtórzyć to moje publiczne oświadczenie wzgardy ku Mirskiemu, na początek jego listu, przechwałki o sobie, a potwarze rzucane na Emigracyą, która tak długo przytułek mu dała, i podzielała z nim szlachetne imię *Emigranta Polskiego*; szczególnie zaś zwracam uwagę na koniec listu i pochlebstwa robione tejże Emigracyi którą tylko co haniebnie spotwarzył....

Ta plaga nowa zesłana na Emigracyę jest kamieniem probierczym i nowym dowodem że zagniewanie i kara Boska ciążą na nas. Przestańmy się prześladować i nienawidzieć wzajemnie dlatego że różnimy się w środkach oswobodzenia Ojczyzny. Wszystkie dobre które z gruntu serca, z *sumiennego* i *bezinteresownego* poświęcenia pochodzą, a ten najlepszy który się da wykonać, który najpododniéj usankcyonowany wolą narodu zostanie. Na przypadek się nie spuszczajmy, ale pochwyćmy ten jaki ogółowi doświadczonéj Emigracyi wyda się najlepszy....

Mirski marzy o jakimś Sławiańskiém Imperium; zbrodniarz ten który się mianuje *głębokim politykiem*, powiada że wraca do dawnéj wiary przodków Sławian, i że będzie się uważał za szczęśliwego kiedy przyłoży choć jeden kamyk do nowo zbudować się mającego Sławiańskiego Imperium; winszuję współpracownika P, Jabłonowskiemu— Wynurzam publicznie całą mą wzgardę Mirskiemu i odpychając z obrzydzeniem uczucia i myśli téj niegodnéj istoty, oświadczam: że nie znam go zupełnie, że ani na moment żadnych stosunków z nim nigdy nie miałem, prócz korrespondencyi w czacie rozpoznawania stopni, a w skutku której, nie miałem dla niego żadnego szacunku. Dla czegoż ten renegat śmiał adresować do mnie swój zbrodniczy list? widać że mnie nie znał i nie czytał to com przed kilku miesiącami napisał w Dzienniku Narodowym o amnestyi *, a dziś dodaję i oświadczam iż nic nie mam droższego nad mojego syna jedynaka; kocham go jak mój honor, honor nad życie, a Ojczyznę nad wszystko. Gdybym pomyślił o zdradzie Ojczyzny i Religii, lub gdybym był na to obojętny, niech mną moja żona, moje dzieci wzgardzą, gdyż wyparłbym się ich gdyby oni dali się obłąkać. Takie jest moje wyznanie i wiara polityczna; zrozumieją mię ci którzy mnie znają w kraju i w Emigracyi.

Były dowódzca 13. półku Ułanów.

Aloizy Janowicz.

Redakcya proszoną jest o ogłoszenie następnéj korrespondencyi pomiędzy Posłem Chełmickim a jenerałem Dwernickim:

Chantilly, 22 marca 1843.

Szanowny Jenerale!

Jeden z polaków za granicą zamieszkały, zapytuje mnie, co to jest za związek dawnych wojskowych, na czele którego stanęli P. P. Sołtyk i Rybiński, i przesłali mu różne druki związku tego dotyczące zawiadamiając go zarazem, że i jenerał do tego związku przystąpiłeś. Lubo znając sposób myślenia jenerała i przekonany będąc że pragnąłbyś widzieć całą Emigracyą najściślej z sobą połączoną, nie zaś do rozdziału jéj dopomagać, mógłbym bez wahania się zapewnić żądającego odemnie odpowiedzi, jako wiadomość o przystąpieniu jego do rzeczonego związku jest fałszywą; lecz z drugiéj strony, niemogąc przypuścić, aby zwyż zacytowani naczelnicy, tak dalece zapomnieć się mogli, aby dla dopięcia celu w swoim niedorzecznym projekcie, poważyli się używać imienia jego tak popularnego i poważanego w kraju i w Emigracyi, z tego zatem powodu mam zaszczyt prosić Szanownego Jenerała, abyś nie tylko mnie o istocie rzeczy zawiadomić raczył, ale i małą cząstkę Emigracyi uwiedzionéj, szczególniéj po departamentach zamięszkałą z błędu wyprowadził.

Racz Szanowny Jenerale przyjąć zapewnienie najwyższego dla Ciebie szacunku z którym mam zaszczyt być.

W. Chełmicki.

* Obacz N. 72, str. 290.

Paryż, dnia 30 marca 1483.

Szanowny Pośle!

Na list twój zapytujący czyli należę do jakiegoś *związku dawnych wojskowych* do którego mylnie przez wielu jestem policzony, mam sobie za obowiązek oświadczyć ci Szanowny Pośle, tak dla twojéj, jako też i tych coby się do ciebie z podobném zapytaniem zgłosili wiadomości, iż do żadnego związku dawnych wojskowych (jeżeli takowy istnieje) nie należę, bo niepojmuję ani celu ani skuteczności podobnego stowarzyszenia. Jako Polacy wszyscy służemy jednéj sprawie, a że niemożemy odzyskać Polski, jak tylko orężem, wszyscy zatem jesteśmy wojskowymi, równie dawni w tym zawodzie, bo od dzieciństwa poczyna się w Polaku powinność dla poświęceń ojczyzny; a ztąd wynika iż w służbie nie daję nikomu prawa do pierwszeństwa w dopełnieniu tego świętego obowiązku. Niepojmuję potrzeby i skuteczności podziału na dawnych i nowych wojskowych, owszem gdy podobny podział nie może jak tylko zrodzić między braćmi różnicę i zawiści, uważałbym go za niewłaściwy i szkodliwy sprawie powszechnéj. Chciéj więc Szanowny Pośle oświadczyć wszystkim coby się zapytywali, moje w tym względzie zdanie, i solenne zaprzeczenie każdemu ktoby dla jakichkolwiek powodów o mojém wéjściu do rzeczonego, rozgłaszał wiadomości. Gdy nadejdzie chwila odnowienia zawieszonéj tylko walki o wyjarzmienie kraju, co powinno być jedynym celem naszych usiłowań, wówczas znajdziemy się wszyscy gotowymi do poświęceń nieograniczonych, a Polska oswobodzona z obcych więzów, nieszukając w kontrolach daty wejścia do służby, uzna nas wszystkich za swych wspólnych obrońców; mam o tém sumienne przekonanie.

Racz przyjąć zapewnienie uszanowania i przyjaźni.

J. Dwernicki.

(List od granicy Rossyjskiéj do Dziennika Narodowego.)

PRZEŚLADOWANIE KATOLICYZMU W POLSZCZE.



23 lutego 1843

Niezliczone ciągle podnoszą się skargi przeciw uciemiężaniu katolików w Rossyi i Polszcze. Gwałtowne nawracania do religii schizmatyckiéj ustały nieco; nie pędzą wprawdzie, jak to dawniéj, katolików do kościołów greckich, i massami nie wcielają ich do liczby wyznawców tej wiary, ale wynaleziono inne środki, przez które nierównie lepiéj i prędzéj celu dochodzą, niż uprzednio przez środki gwałtowne. Do tych nowych środków należy np. wielka władza, którą udzielono popom ruskim nad duchownymi i parafiami katolickiemi. Popi ruscy mają bowiem nie tylko władzę dozoru i kontroli nad publiczném i prywatném życiem duchownych i świeckich katolików, ale przytém władzę czuwania i dozorowania nad wychowaniem dzieci katolickich. Dawniéj pozabierano katolikom kościoły, a teraz zmuszają ich, aby te które jeszcze w ich ręku pozostały z schizmatykami dzielili. Prócz tego, nawracania dzieją się choć niegwałtownie, ale publicznie. Przechodzącym na grecką wiarę zapewniają znaczne korzyści, a osobliwie uwolnienie od ciężkiéj wojskowéj służby. Temi więc środkami dosięga Rossya celu nad nieszczęśliwymi katolikami! Zaradzić temu w téj chwili nie możemy, wiedzieć przynajmniéj wszyscy powinniśmy co się z nami dzieje, i błagać gorąco Boga o odwrócenie od nas tak ciężkiéj klęski!

**

(List z Niemiec.)

2 kwietnia 1843.

Gazeta Kolońska pisze z Rzymu pod dniem 12 marca:

« Że nieporozumienia między Rossyą a Stolicą Apostolską co dzień zdają się powiększać, i przyszłoby może do otwartych niechęci, gdyby się ztąd dla obudwóch stron niepomyślnych nieobawiano skutków. Dyplomacya rossyjska usiłuje z swojéj strony usprawiedliwiać

postępowanie i urządzenia swego rządu przeciw katolikom w Polszcze i Rossyi wymierzane, i dowodzi dworowi Rzymskiemu, że car nie ma zamiaru nadwerężać w niczém religii katolików w jego państwie zostających. Te usiłowania dyplomacyi są próżne wszelakoż. Albowiem Stolica Apostolska nabyła tego przekonania, że jéj dotychczasowa potulność ku rządowi rossyjskiemu doszła swego kresu, i żadnéj kościołowi korzyści nieprzyniosła; uważa zatém za rzecz konieczną i z interesami kościoła zgodną, nic nieprzyznawać, coby w tym punkcie postępowanie rządu rossyjskiego usprawiedliwiało lub mu słuszność oddawało. Wiele zatém w Rzymie o tém mówią, że Papież ma wkrótce w nowéj odezwie dalsze zażalenia Stolicy Apostolskiéj podać do wiadomości świata chrześciańskiego, ażeby go z czasem nie obwiniano o godną kary opieszałość, i niedozor nad trzodą mu powierzaną. Że więc dla tych powodów wszelkie w téj sprawie religijnéj rozpoczęte traktaty pomyślnego nieprzyniosły skutku, łatwo się można domyślić. Stolica Apostolska domagała się między innemi stanowczo, oddalenia niektórych Biskupów, powrócenia duchowieństwu dóbr i oddania kościołów zabranych dla Schizmatyków, przyjęcia Nuncyusza Apostolskiego de Petersburga i wolnéj z duchowieństwem korrespondencyi; domagała się więc rzeczy na które dwór Petersburski pewno nigdy niezezwoli. Rossya zaś żądała przedewszystkiém, ażeby Papież potwierdził Biskupów obranych przez rząd, i pragnęła ażeby Papież uznał konieczność zaprowadzenia i wykonania wszystkich tych rozporządzeń, mających na celu zachowanie jedności między poddanymi, i zapobieżenia zamachom jezuickim zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu, a w Polszcze rozszerzanym i odkrytym. Rząd rossyjski wyszukuje zatém wszelkie środki, ażeby przynajmniéj pozornie uchodził przed światem i ludami katolickiemi, że z głową kościoła w przyjaznych zostaje stosunkach. Do przekonania jednakowoż o tém świata małe ma on obecnie widoki, zważywszy na niewzruszoną konsekwencyą i stałość Stolicy Apostolskiéj, i na te ciągłe wiadomości przychodzące z Polski i Rossyi, a udowodniające ile rząd rossyjski odejmuje praw i swobód kościołowi katolickiemu. Rozporządzenie gabinetu rossyjskiego przenoszące fakultet teologii katolickiéj z Wilna do Petersburga wielce zasmuciło Ojca Świętego. Przez to zadano wychowaniu i niepodległości duchowieństwa katolickiego w Polszcze i kościołowi w ogólności cios ostatni. W prawdzie zowie to rząd rossyjski zwyczajném i mało znaczącém rozporządzeniem administracyjném; cel jednakże tego rozporządzenia jest tak wyraźny, iż skutki z niego każdy dostrzedz może, kto cokolwiek z rossyjską polityką jest obeznany. Na drodze więc systematycznéj, chce Rossya tego dokazać do czego od dawnego czasu dąży, t. j, zmięszać religią katolicką z religią tamże panującą, i tym sposobem wcielić narodowość polską w narodowość rossyjską. »

Tyle gazeta Kolońska. My na powadze innych wiadomości dodajemy, że obok rozszerzania się religii schizmatyckiéj, język rossyjski znaczne robi między ludem postępy, albowiem liczba Rossyan między mieszkańcami polskiemi nie zmniejsza się, ale codzień powiększa, rząd zaś z swéj strony robi wszystko co tylko może, jednych karząc, drugich wynagradzając i dąży do celu. Co nieprzyjaciele robią ku naszéj zagładzie jest dla nas bolesno; ale boleśniéj jeszcze słyszeć, jak wielu z nas chcąc czy niechcąc dopomaga téj niebezpiecznéj polityce. Zważmy na owe pisma przez Polaków wydawane, uznające Rossyą za głowę Sławiańszczyzny, i udowodniające, że religia schizmatycka była i jest panującą w całéj Sławiańszczyznie i Polszcze; zważmy na tę upowszechnianą między nami obojętność ku religii ojców naszych, osobliwie między osobami roszczącemi sobie prawo do oświaty; zważmy przytém na owo zaniedbanie języka ojczystego po domach we wszystkich częściach naszéj Polski, i przyswajanie sobie języka obcego; zważmy wreszcie na owo lekkomyślne i rozpustne życie wielu posiadaczy dóbr, i na tę skłonność zadłużania majątków i sprzedawania ich cudzoziemcom, i t. d., a przekonamy się że sami nietylko że dopomagamy polityce obcéj, ale nawet jéj zamiary uprzedzamy. Czasby wniść w siebie samych, czasby wrócić do religii i życia na niéj ugruntowanego; czasby się poświęcać narodowości nie tylko słowem ale i czynem; albowiem potomność będzie nam mogła tak słuszne robić wyrzuty pod względem wewnętrznym, religijnym, jakie my mamy prawo robić przodkom naszym pod względem zewnętrznym, politycznym.

***

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

—Gazeta Augsburska z dnia 5 marca ogłosiła artykuł pod tytułem: *Mickiewicz*, bardzo ubliżający jego uczuciom narodowym, w którym wypłaciwszy hołd talentowi P. Mickiewicza, winszuje jemu nowych wyobrażeń o ojczyznie, którą ma być nie mała Polska (*das kleine Polen*) ale wielka Sławiańszczyzna, i tę nową ojczyznę, powiada dziennik, ukochał P. Mickiewicz całą swoją duszą. — Mówiąc o koteryi dynastycznéj wspomina autor artykułu że jéj myśl nie podobała się Polakom, i że nie mogąc mieć żadnego dobrego skutku, zamieniła się w *Messyanizm*. Wspominamy o tém jedynie dla tego, żeby wiedziała Emigracya jak o jéj ruchach politycznych sądzą zdaleka cudzoziemcy.

— W dzienniku *Courrier Français*, 4 kwietnia, (domyślamy się z jakiego źródła), ogłoszono wiadomość że w *Belgradzie* bardzo jest upowszechniony medal wybity w Paryżu na cześć xięcia Czartoryskiego, jako przyszłego króla Polski — Nędznych środków panowie dynastycy używacie; kiedy wybiliście medal dla waszego mniemanego króla, którego państwo składa się z kilku ludzi, powinniście wybić także medal dla każdego z was, aby się został ślad waszéj próżności, waszych pretensyj osobistych. Mówcie sobie co chcecie o przeważnych wpływach Xięcia na całym świecie, a teraz n. p. w Serwii; traktat z awanturnikiem Wasowiczem świadczy lepiéj niż wy, którzy się polityką od wczorajszego dnia zajmujecie, o rozsądku politycznym waszego Adama I. Zapewne najlepiéj zrobicie kiedy nie mając nic do powiedzenia będziecie milczeć jak obiecujecie.

— Dla zbudowania czytelników naszych musimy im przypomnieć iż zbrodniarz Mirski, jest ten sam który wziąwszy znaczny udział w fakcyi dynastycznéj, należał, 17 stycznia 1841 r., do bankietu urządzonego przez nią. *Trzeci Maj* z 27 stycznia tegoż roku uwiadomił że « prócz 12tu fundatorów tego dziennika znajdowało się kilka *zaproszonych*, lubo obcych pismu temu osób, *które wspólność uczucia i opinii*, bliżéj z fundatorami Trzeciego Maja łączy. »

Wtenczas to P. Czajkowski radził w swojém przymówieniu się P. Wł. Zamojskiemu, zapewne jako W. Hetmanowi: « obyś jak twój przodek skarcił swawolę występną na głowie Samuela Zborowskiego; » a renegat « xiąże Mirski wniosł toast za zdrowie połączonych rodzin Czartoryskich i Zamojskich (Oklaski). »

— Dziennik Trzeci Maj a raczéj *Nowa Polska dynastyczna*, która ma *odwagę* mieć w swojéj redakcyi pisarza głoszącego że w imię familii Romanow ma się Polska zbawić, nowe potwarze rzuca 12 kwietnia na Dziennik Narodowy, w sposób ubliżający rozsądkowi swoich czytelników. Nie możemy się zniżyć do prowadzenia podobnéj polemiki z dziennikiem gdzie jest redaktor familii Romanow; oświadczyliśmy już kogo Emigracya uważa za odpowiedzialnego za Trzeci Maj, który jeżeli chce stać się godnym dyskussyi jakiejkolwiek, powinien się naprzód oczyścić, jezeli to być może, z zarzutu iż w jego redakcyi znajduje się pisarz familii Romanow. Żebyśmy wszystkie fałsze i potwarze Trzeciego Maja chcieli zbijać, musielibyśmy temu przed miotowi cały Dziennik poświęcić, i to jeszcze nie byłoby dostatecznem.

— P. Felix Wrotnowski uprasza Redakcyą o uwiadomienie iż do żadnego z Dzienników Emigracyjnych nie należy, od 1. Kwietnia b. roku.

— Nazwiska suskryptorów którzy nie opłacą do 15 b. m. zapisanéj ilości na pomnik wspólny grobowy dla ś. p. Niemcewicza i Kniaziewicza ogłoszone zostaną.

— Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 17 bis.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.